

Zabłudów Okolice



Miesięcznik bezpłatny

Nr 9 (16) • Wrzesień 2010

Remonty z przygodami

Trwają prace remontowe na zabłudowskich ulicach. Na Szkolnej są one już na ukończeniu. Natomiast na Kościelnej zostały wstrzymane. Robotnicy pracujący przy pracach ziemnych odkopali m.in. dwa szkielety.

– Już od początku sierpnia robotnicy natrafiali na spore ilości luźnych kości ludzkich. W sumie zebrali ich aż 16 worków. 18 sierpnia odkopali dwa groby z dobrze zachowanymi szkieletami – powiedział Lech Krzymiński, kierownik Referatu Gospodarki Komunalnej. – W związku z zaistniałą sytuacją prace budowlane zostały



Podczas prac budowlanych na ul. Kościelnej natrafiono na szkielet



Odnowiona ul. Szkolna

wstrzymane.

Wojewódzki Konserwator Zabytków musi teraz wydać decyzję o rozpoczęciu prac wykopaliskowych.

Zdaniem Lecha Krzymińskiego prace na ul. Kościelnej zostały wykonane w 30 proc. Po ich zakończeniu ulica będzie miała nawierzchnię z kostki polbrukowej. Przy kościele powstanie także nowy parking, ułożone zostaną nowe krawężniki i chodniki. Pod ulicą położony zostanie kanał deszczowy.

Tymczasem ulica Szkolna wykonana jest już w 95

procentach. Na jej części pomiędzy ul. Sikorskiego a ul. I Dywizji ułożono krawężniki i kostkę polbrukową. Na odcinku od ul. I Dywizji do Białostockiej pojawić się ma asfalt. Chodniki wraz z krawężnikami są już gotowe.

Zgodnie z podpisaną umową remonty na obu ulicach powinny być zakończone do 15 listopada br. – Myślę, że pomimo prac wykopaliskowych wykonawca zgodnie z terminem zakończy remont ulicy – dodał Lech Krzymiński.

Pamiętamy o bezrobotnych

Od 1 czerwca do 30 listopada br. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Zabłudowie realizuje drugi etap projektu systemowego p.t. „Odnaleźć siebie – program wsparcia społeczno-zawodowego dla osób objętych pomocą Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Zabłudowie”.

Głównym celem tegorocznego projektu jest aktywizacja społeczna i zawodowa 12 mężczyzn i 8 kobiet zamieszkałych w Gminie Zabłudów, zagrożonych wykluczeniem społecznym i zawodowym. Wszyscy uczestnicy, którzy przystąpili do projektu są objęci wsparciem psychologicznym i poradnictwem zawodowym. Wezmą udział także w szkoleniach zawodowych. Mężczyźni zostaną objęci cyklem szkoleń przygotowujących do podjęcia pracy w poszukiwanych zawodach na lokalnym rynku pracy w obszarze m.in.: brukarz, operator koparki, magazynier z obsługą wózków widłowych, drwal; kobiety zaś w zawodzie: bukiciarz, opiekunka dziecięca, podstawa obsługi komputera. Ponadto 10 mężczyzn skierowanych do wykonywania prac społecznie użytecznych

zostanie przeszkolonych w zakresie bhp i p.poż. i skorzysta z profilaktycznych badań lekarskich. MOPS w Zabłudowie na



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

czas trwania projektu obejmuje wszystkich uczestników projek-

tu kontraktem socjalnym i zapewnia świadczenia w formie zasiłków celowych i specjalnych zasiłków celowych. Za bezrobotnych wyrejestrowanych z Powiatowego Urzędu Pracy zostaną opłacone składki na ubezpieczenie zdrowotne.

Na realizację projektu

w roku 2010 wnioskowane dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego wyniosło 130 734,24 zł, a wkład własny gminy stanowi kwotę 16 980,00 zł.

Drugi etap projektu „Odnaleźć siebie ...” jest finansowany przez Program Operacyjny Kapitał Ludzki, Priorytet VII. Działanie 7.1. Poddziałanie 7.1.1.

W celach informacyjnych opracowano i upowszechniono materiały promocyjne w postaci ulotek i plakatów, zaś bieżące informacje o przebiegu działań udostępnione są na stronie internetowej MOPS – www.mops-zabludow.pl

Teresa Wiercińska
p.o. kierownika MOPSu

Białoruskie dożynki

Już 12 września br., w Rybołach, na placu przy dawnej szkole podstawowej odbędzie się festyn dożynkowy. O godz. 9.30 zaplanowano nabożeństwa w cerkwi i przy krzyżach w kolonii Ryboły. Część artystyczna rozpocznie się

o godz. 12.00. Wystąpią następujące zespoły: Krynica, Skazka i Sonel Białegostoku, Trio rodzinne z Makówki, „Rozśpiewany Gródek” z Gródka oraz „Bierastawickie Muzyki” z Brzostowicy na Białorusi. Na scenie pojawią się również

zespoły z Wiejskiego Domu Kultury w Rybołach. Ponadto podczas imprezy przewidziano obrzęd dożynkowy, wystawę płodów rolnych, liczne konkursy oraz atrakcje dla dzieci.

Budowniczy proboszcz

Z ks. Mirosławem Tomaszewskim, proboszczem parafii pw. Zaśnięcia N.M.P. w Zabłudowie rozmawia Piotr Woroniecki.

Czy mógłby ksiądz przedstawić naszym czytelnikom swoją parafię? Od kiedy istnieje, ile liczy osób, itp.

Parafia pw. Zaśnięcia NMP w Zabłudowie istnieje ponad 500 lat. Jeden z zachowanych dokumentów potwierdza, że w 1507 roku istniała tu cerkiew. Na przestrzeni tych dziejów warto wspomnieć o drukarni, która istniała w Zabłudowie. W latach 1568-1570 wydano „Ewangelie ucytelnoje” i „Psaltir z Czasosłowem”.

Wielokrotnie Zabłudów prawosławnym kojarzy się z kultem młodzieńca Gabriela – męczennika za wiarę prawosławną. Kilkuletni mieszkaniec pobliskich wsi Zwierki wychowany w głębokiej wierze został kanonizowany. Znany jest na całym obszarze Białorusi i w innych krajach jako patron młodzieży prawosławnej.

W latach 1567 – 1824 parafia w Zabłudowie była parafią klasztorną. Powodem jej zamknięcia była znikoma ilość mnichów, skąpe środki materialne, a także spełnianie roli parafii przez cały okres istnienia.

Obecnie do parafii należy około 950 osób skupionych w samym Zabłudowie i 25 okolicznych wsiach.

Co sprawia księdzu największą radość będąc kapłanem? A gdzie widzi ksiądz największe trudności i problemy.

Największą radość sprawia mi zadowolenie parafian,



Ksiądz Mirosław Tomaszewski urodził się 12 marca 1961 roku w Dąbrowie Białostockiej. W wieku 15 lat wstąpił prawosławnego seminarium duchownego w Warszawie. Świecenie diakońskie przyjął w październiku 1982 roku, dwa tygodnie później święcenia kapłańskie. Pierwszą parafią księdza był Supraśl. Był tam wikariuszem. Od 1 lutego 1983 roku do 31 sierpnia 1990 roku pełnił obowiązki proboszcza w parafii prawosławnej w Kruszynianach. Natomiast od 1 września 1990 roku jest proboszczem w Zabłudowie. Ksiądz Mirosław Tomaszewski jest żonaty, ma czwórkę dzieci i jedną wnuczkę. Jego hobby to muzyka i sport.

kiedy oni są szczęśliwi i ja jestem szczęśliwy. Raduję się, że wspólnymi siłami udało nam się wyremontować cerkiew wewnątrz i na zewnątrz, wybudowaliśmy cerkiew w Zwierkach i nową plebanię.

Wiadomo, że społeczeń-

stwo mojej parafii nie jest bogate materialnie. Są więc trudności z pozyskaniem środków finansowych. Tu widzę największe problemy.

Bardzo proszę przedstawić nam codzienną pracę księdza.

Każdy dzień jest inny. Wstaję około godz. 7.30. W poniedziałki i wtorki uczę w Gimnazjum religii. Po zajęciach wracam do domu, jem obiad i najczęściej dalszą część dnia zajmują mi sprawy parafialne i rodzinne. Pozostałe dni tygodnia poświęcam na kancelarię, administrowanie parafią i wyjazdy służbowe. W niedziele i święta nabożeństwa są sprawowane w godzinach porannych. Pozostała część dnia może posłużyć na odpoczynek lub inne zajęcia nie dające się przewidzieć. W parafii nie ma wyznaczonych godzin pracy kancelarii więc można stwierdzić, iż jesteśmy dyspozycyjni całą dobę.

Porozmawiajmy teraz o księdza parafianach. Jak by ksiądz ich scharakteryzował, opisał? Jacy są?

To dobrzy, serdeczni i hojni parafianie. Tak jak wspominałem wcześniej dzięki ich zaangażowaniu udało nam się wiele pobudować i odremontować. To widać po naszych cerkwiach. Oczywiście są wśród parafian osoby często angażujące się w różne inicjatywy i osoby, które później dołączają się. Tak jak wszędzie.

Dziękuję za rozmowę.

Potrawy palce lizać

Frikasz Tatiany Jachimowicz z Ryboł uzyskał główną nagrodę w III Gminnym Konkursie Kulinarnym pn. „Potrawy naszych Babć”, który odbył się 22 sierpnia br. podczas 457 Urodzin Zabłudowa.



Komisja konkursowa podczas degustacji potraw

Ponadto jury przyznało dziewięć wyróżnień. W kategorii napoje wysoko oceniono trzy nalewki: Ludmiły Skowrońskiej, Andrzeja Jabłońskiego i Czesławy Malik. W kategorii przetwory komisji konkursowej przypadła do

gustu „sałatka babci Heli” Magdaleny Bagińskiej, zaś w kategorii produkty roślinne jury wyróżniło surówkę z kapusty Elżbiety Bonifatiuk. Wśród produktów mięsnych na uznanie jury zasłużyła świeżynka ze słoika, którą przygotowała Danuta Ba-

gińska, zaś wśród produktów łączonych wyróżniono pierogi z grzybami Małgorzaty Jabłońskiej. W kategorii nabiał zachwycono się białym serem Heleny Borysewicz. Wśród ciast zwrócono uwagę na róże karnawałowe przygotowane

przez Teresę Dakowicz.

– Konkurs nabrał rozmachu i staje się coraz popularniejszy. Pojawiły się potrawy zupełnie nowe, jak np. frikasz. Były one na wysokim poziomie. Gro tych potraw zaskoczyło nas swoim smakiem i wyglądem – stwierdził Mirosław Maciej-ski, przewodnicząca jury.

Do konkursu zgłoszono siedemnaście potraw wykonanych przez dziesięciu uczestników.

Jury przy ocenianiu brało pod uwagę nazwę, skład produktu, estetykę wykonania oraz smak potraw.

Komisja konkursowa oceniała potrawy i napoje w składzie: Mirosław Maciej-ski, przewodniczący, Lidia Martyniuk, Jarosław Kazimierczuk i Andrzej Samsonowicz.

Pomysłodawcą konkursu kulinarnego jest Miejski Ośrodek Animacji Kultury w Zabłudowie. Jego celem jest wyszukanie i zgromadzenie dawnych, regionalnych przepisów.

PW

Wakacje w klubie

Przez cały lipiec w Miejskim Ośrodku Animacji Kultury w Zabłudowie odbywały się zajęcia dla dzieci i młodzieży. Organizatorzy przygotowali dużo atrakcji. Młodszy uczestniczyli w grach, zabawach plenerowych i w karaoke oraz robili latawce. Ponadto malowali kredą, spróbowali swoich sił w graffiti, byli w kinie i na ognisku.

Tymczasem młodzież uczestniczyła w rajdzie rowerowym

„Szlakiem Narwi” oraz w plenerze malarskim połączonym z biwakiem, który odbył się w Krynickich.

Zajęcia cieszyły się dużym zainteresowaniem. Wzięło w nich udział około 50 dzieci i młodzieży.

MK



Dzieci w trakcie zajęć plastycznych

Odnowione przedszkole

Dobiegł końca remont przedszkola w Zabłudowie. Jego koszt w części sfinansowała Unia Europejska.

W przedszkolu została wymieniona stolarka okienna, odmalowane sale, szatnie i pomieszczenia administracyjne, powstał też podjazd dla osób niepełnosprawnych. Na placu zabaw usunięto ziemię zastępując ją piaskiem a sam plac ogrodzono. Jak poinformował nas Lech Krzysiński, kierownik Referatu Gospodarki Komunalnej w Urzędzie Miejskim w Zabłudowie po remoncie w przedszkolu pojawiają się nowe meble, zabawki, sprzęt sportowy i pomoce dydaktyczne.

– Trwa jeszcze remont małej sali gimnastycznej. Chcemy ją zaadaptować na potrzeby przedszkola. Zgodnie z umową ma on się zakończyć w maju przyszłego roku – dodał Lech Krzysiński.

Remont przedszkola jest współfinansowany z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego. Jego całkowita wartość wyniosła 422497 złotych, z czego Unia Europejska dołoży 267524 złote.



PW Robotnicy przy budowie ogrodzenia placu zabaw

Ruszył serwis internetowy MOAK-u

21 sierpnia br. uruchomiona została strona internetowa Miejskiego Ośrodka Animacji Kultury w Zabłudowie. Jej adres to - www.moak-zabludow.pl

Oprócz aktualności znajdziemy tu wiadomości dotyczące ośrodka, jego placówek, kalendarz imprez oraz galerię zdjęć. Są tu również informacje o wdrażanych projektach, wydawnictwach i o ruchu artystycznym działającym pod patronatem MOAK-u.

Strona kierowana jest do wszystkich osób zainteresowanych kulturalną sferą życia.

– Dołożymy wszelkich starań aby nasz serwis internetowy stał się profesjonalnym

informatorem o nadchodzących wydarzeniach, podjętych inicjatywach a także miejscem gdzie gromadzi się wszelkie dobra kultury – powiedziała Cecylia Halicka, kierownik Miejskiego Ośrodka Animacji Kultury w Zabłudowie.

Jednocześnie MOAK czeka na uwagi i opinie pod nowym adresem e-mail:



Nowa strona www.moak-zabludow.pl

biuro@moak-zabludow.pl lub na oficjalnym facebook'u.

Urodziny Zabłudowa za nami

22 sierpnia br. Zabłudów hucznie i radośnie świętował 457. urodziny. Wszyscy, którzy pojawili się w Parku Zamkowym skorzystali z wielu atrakcji.

Jak co roku urodziny rozpoczęły się odegraniem hejnału miasta. Burmistrz w towarzystwie przewodniczącego Rady Miejskiej wręczyli puchary i dyplomy przedstawicielom drużyn, które wzięły udział w gminnej lidze piłki nożnej.



Młode tancerki pobudziły szczególnie męską część publiczności

Następnie swój pokaz zaprezentowała drużyna wojów średniowiecznych. Były walki z wykorzystaniem mieczy, tarcz, dzid i łuków.



Było i coś dla najmłodszych

W programie imprezy nie zabrakło atrakcji dla najmłodszych. Bajka ekologiczna pt. „Ostatnie drzewo”, dmuchane zjeżdżalnie czy strzelanie z łuków wzbudziły prawdziwą radość dzieci.

Z dużym zainteresowaniem spotkał się pokaz tańca arabskiego w wykonaniu młodych, pięknych kobiet. Nie zabrakło akcentu białoruskiego. Można było posłuchać piosenek w wykonaniu rodzinnego duetu, czyli Luby i Ali. Jedną z atrakcji było też spotkanie z filmowym komendantem Królowego Mostu, czyli Andrzejem Beją Zaborskim.

Wieczór to już występ zespołu „IPM Archiwum” z Mi-



Zebranych powitali Wiesław Pusz, starosta Powiatu Białostockiego i Jacek Lulewicz, burmistrz Zabłudowa

chałowa, który dał prawdziwy popis przebojów muzyki rockowej i bluesowej. Mogliśmy usłyszeć „Takie ładne oczy” Czerwonych Gitar, „Zaopiekuj się mną” Rezerwatu czy „Sen o Viktorii” Dżemu. Natomiast znane włoskie piosenki zaprezentował zespół An Dreo i Karina ze Śląska. Urodziny Zabłudowa zakończył pokaz pirotechniczny.



Strzelanie z łuku nie jest takie proste



Walka była zacięta, nikt się nie oszczędzał



*Andrzej Beja Zaborski w towarzystwie radnego
Mikołaja Kuny*



Luba i Ala w swoim żywiole

W święcie Zabłudowa wziął udział m.in. starosta Powiatu Białostockiego wraz ze swoim zastępcą, komendant miejski policji z Białegostoku, przedstawiciele lokalnego duchowieństwa czy straży pożarnej. Nie zabrakło gości z zagranicy. Pojawili się turyści z Włoch i Niemiec.

Organizatorem 457 Urodzin był Miejski Ośrodek Animacji i Kultury w Zabłudowie, Urząd Miejski w Zabłudowie, Marcin Karpowicz Konsulting Białystok, Miejska Biblioteka Publiczna, Ochotnicza Straż Pożarna, Klub Sportowy „Rudnia” Zabłudów, Gimnazjum w Zabłudowie i Szkoła Podstawowa im F. Karpińskiego w Zabłudowie.

PW



Zespół Archiwum świetnie wypadł na scenie



Na koniec imprezy rozbłyły fajerwerki

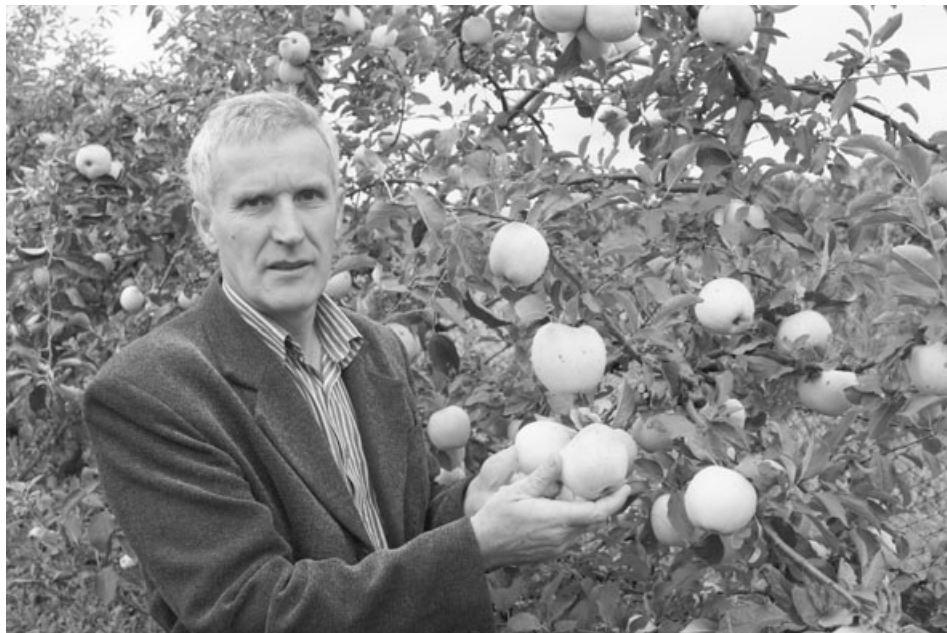
Sponsorzy 457 Urodzin Zabłudowa: Marka „Żubr”, Podlasko - Mazurski Bank Spółdzielczy w Zabłudowie, MSG Granit M. i M. Swatkowscy Zabłudów, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Krokus” w Dobrzyńiówce, Centrala Nasienna w Zabłudowie, MPO

Białystok, Helena i Mirosław Lewczuk, AB AUTO Adam Borysiewicz i Wspólnicy Sp.j. Kuriany, TOBO – Producent Mebli Biurowych Białystok, Zakład Kamieniarski „Kamyk” Kuriany, Ceramika Budowlana Sp. z o.o. LEWKOWO, PPHU Karbon Sp. j. Protasy, PH

Andrzej Łotko Zabłudów, Sklep Mięsny „ZBIGRAŻ” Helena Kuklińska, Sklep spożywczo – przemysł. „Staś” w Zabłudowie, GS Samopomoc Chłopska w Zabłudowie, PHU Sylwester Zakrzewski Zabłudów, Sklep „KAMA” w Zabłudowie.

Wyjątkowe jabłka z Kurian

Gold Milenium – to najsłynniejsza odmiana jabłek w Gminie Zabłudów. Jej wyłącznym producentem jest Jan Skibicki, sadownik z Kurian.



Jan Skibicki dotyka swoje wspaniałe jabłka

Jego gospodarstwo sadowniczo – szkółkarskie liczy 12 hektarów ziemi. Na ośmiu z nich rosną bardzo rzadkie jabłonie w odmianie Gold Milenium. Jan Skibicki jako jedyny w Polsce ma na nią licencję do 2037 roku.

– Gold Millenium to wyjątkowa odmiana jabłek. Posiada 2,5 razy więcej przeciwutleniaczy z grupy polifenolów o właściwościach przeciwrakowych niż inne jabłka. Posiada też największą ilość pektyn ze wszystkich odmian jabłoni. Owoc ten również nie uczula, więc mogą go spożywać osoby z alergią – mówi Jan Skibicki.

Ponadto jabłka te zawierają dużo więcej naturalnych cukrów od innych odmian. Świetnie nadają się na soki, szczególnie dla niemowląt i dzieci. Dlatego Skibicki rozpoczął produkcję soku z tej, wyjątkowej odmiany. Niestety

ze względów sanitarnych nie może tego czynić u siebie w gospodarstwie. Jabłka musi wozić do Zarzecza w gminie Łącko w południowej Polsce.

– Myślę, że w przyszłości soki będą produkował w swoim gospodarstwie sadowni-

czym – mówi Skibicki.

Oprócz rozwijającej się produkcji soków Skibicki wytwarza susz z jabłek i cydr. Susz jest bardzo popularny i chętnie kupowany przez firmy spożywcze i odbiorców indywidualnych. W swoim gospodarstwie ma dwie suszarnie o dużych zdolnościach przerobu. Jego całoroczna produkcja suszu waha się w granicach 5 - 6 ton. Tyle udaje mu się sprzedać na giełdach rolniczych w Fastach pod Białymstokiem i pod Warszawą. Cydr natomiast to napój z jabłek z 2 - 4 proc. zawartością alkoholu. Jest on bardzo popularny we Francji i w Kanadzie.

Trudne początki

Jan Skibicki założył swoje gospodarstwo w 1986 roku. Początkowo sadił jabłonie różnych odmian. Poszerzał wiedzę w tym zakresie i postanowił nawiązać współpracę z Instytutem Sadownictwa i Kwiaciarstwa w Skierniewi-



Suszarnia sadownika z Kurian

cach. Zaowocowało to uprawą kolejnych odmian, tym razem odpornych na choroby grzybowe. Wśród nich zwrócił uwagę na Gold Milenium. – Z czasem resztę jabłoni stopniowo zacząłem karczować, rozwijając tę wyjątkową odmianę – mówi Skibicki.



Wiatrak do wszystkiego

Wiatrak

W sadzie Jana Skibickiego znajduje się specjalna maszyna wiatrowa. Jej zadaniem jest oprócz nawadniania, nanoszenie oprysków i ochrona przed przymrozkami. Latem służy też do obniżania temperatury w sadzie.



Soki z jabłek Skibickiego

– Aby opryskać 20 ha sadu metodą tradycyjną należy użyć czterech traktorzystów pracujących po 5 godzin każdy. Tymczasem moja maszyna wiatrowa robi to w 15 minut, zużywa 3 litry oleju napędowego i obsługuje ją jedna osoba. Jak widać jest ona wyjątkowo sprawna – mówi Jan Skibicki.

Jabłka lekarstwem

Jak zapowiada Skibicki w przyszłości chciałby zająć się przetwórstwem owoców

i warzyw pod kątem zdrowotnym. Myśli również o pobudowaniu laboratorium, w którym badałby swoje jabłka. – Dążę to tego, aby żywność była lekarstwem – mówi na zakończenie Jan Skibicki.

PW



Dorodne jabłko odmiany Gold Milenium

Gold Milenium

Odmiana „Gold Milenium” jest całkowicie odporna na choroby grzybowe (nie potrzebuje stosowania środków grzybobójczych) oraz jest odporna na przymrozki. Owoce tej odmiany posiadają: bardzo wysoki poziom polifenoli

i antyoksydantów (wyłapują wolne rodniki w organizmie, co zapobiega powstawaniu komórek rakowych), największą zawartość pektyn ze wszystkich odmian jabłoni (odgrywają ważną rolę w zapobieganiu otyłości, miażdżycy oraz cu-

krzycy), bardzo wysoki poziom ekstraktu - powyżej 14,5% (chętnie są spożywane przez dzieci), idealnie zrównoważony skład chemiczny, bardzo wysoki potencjał energetyczny oraz nie powodują uczuleń (mogą spożywać je alergicy).

Wysoki poziom

Andrzej Puksza z Hajnówki zajął pierwsze miejsce w Turnieju Szachowym im. Zygmunta Augusta. Odbył się on 21 sierpnia br. Turniej był imprezą towarzyszącą Urodzinom Zabłudowa.



Wygrać w tym roku nie było łatwo.

Andrzej Dzienisiuk z Siemiatycz, który gra w szachy od 61 lat i uczestniczył we wszystkich zabłudowskich turniejach stwierdził, że w tym roku poziom zawodników był wysoki. Potwierdził to ubiegłoroczny zwycięzca turnieju szachowego w Zabłudowie Lech Pace-

wicz z Czarnej Białostockiej. – Tegoroczny turniej należał do najtrudniejszych – dodał Pacewicz. Już po raz piąty Miejski Ośrodek Animacji Kultury w Zabłudowie zorganizował turniej szachowy. Jego współorganizatorem było LZS Zwierki. Wzięło w nim udział dwudziestu czterech zawodników z Białegostoku, Hajnówki, Siemiatycz, Czarnej Białostockiej, Bielska Podlaskiego i oczywiście z Gminy Zabłudów.

Kolejne miejsca w turnieju

zajęli Zenon Jabłoński z Bielska Podlaskiego i Marek Chilkie-wicz z Białegostoku. Najlepszym juniorem zawodów został Łukasz Suchowierski z Folwark. Z kobiet najwyżej uplasowała się Martyna Ziziuk z Sokółki.

Tym razem tylko czterech zawodników z Gminy Zabłudów wystartowało w turnieju. W ubiegłym roku było ich ośmiu.

Po raz pierwszy w turnieju wystartowała 14-letnia Małgorzata Aleksiejuk z Grabówki. Ona również określiła poziom zawodów jako dość wysoki. Warto zaznaczyć, że Małgorzata Aleksiejuk już od klasy pierwszej szkoły podstawowej uczestniczy w imprezach szachowych.

Turniej zakończył się uroczystym rozdaniem pucharów i nagród. Dokonał tego Jacek Lulewicz, burmistrz Zabłudowa.

PW

Wakacyjni czytelnicy

Miejska Biblioteka Publiczna w Zabłudowie w okresie wakacyjnym zorganizowała konkurs pod hasłem: „Najaktywniejszy czytelnik wakacyjny”.

W miesiącu lipcu i sierpniu bibliotekę odwiedziło 845 czytelników, którzy wypożyczyli 2385 książek. Konkurs rozstrzygnięto w trzech kategoriach: czytelnik szkoły podstawowej, czytelnik gimnazjum i czytelnik dorosły. Wszyscy laureaci otrzymali dyplomy oraz nagrody książkowe.

Oto zwycięzcy wśród czytelników ze szkoły podstawowej: Karol

Grzybaczewski i Małgorzata Wasilczuk. Wśród najaktywniejszych czytelników z gimnazjum laureatami zostali: Marcin Giermaniuk, Katarzyna Iwanicka i Maciej Kamiński.

Tymczasem najlepszymi czytelnikami wśród dorosłych okazały się: Agata Kubiak, Iwona Misztalewska i Eugenia Mularczyk.

PW

POWSZECHNY

2010

Spis Rolny

1 września - 31 października

GUS
Powszechny Spis Rolny
2010

Rocznik Zabłudowski

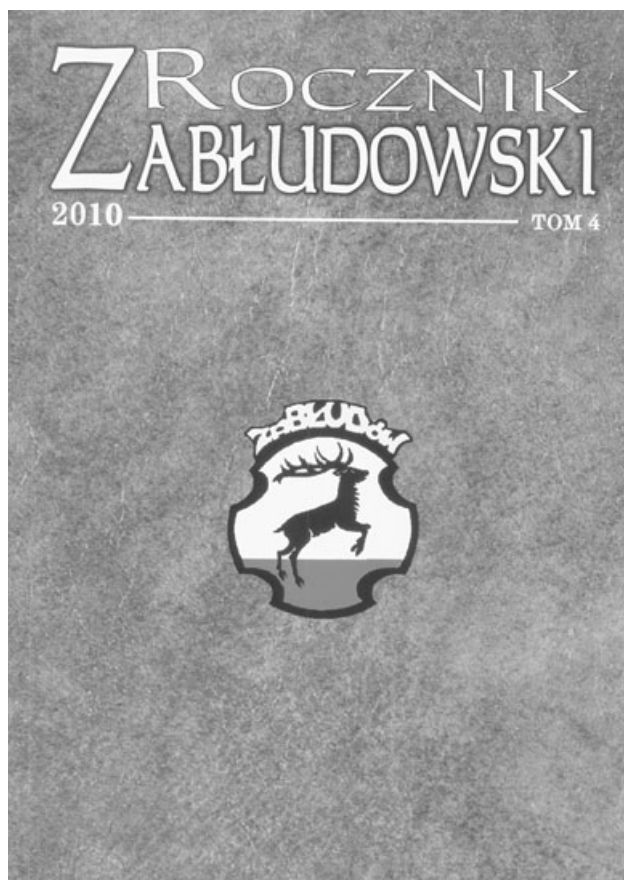
Na tegoroczne Urodziny Zabłudowa ukazał się kolejny „Rocznik Zabłudowski”. To już czwarty tom pisma, które przedstawia dzieje Zabłudowa i okolic.

– Centralnym punktem miasta był rynek przedzielony na dwie części zespołem drewnianych budynków, w którym mieściły się sklepy, kramiki, składy i warsztaty. Na środku rynku stała studnia z ręczną pompą oraz korytem do pojenia zwierząt. Nawierzchnię rynku stanowił bruk. Wybrukowane były również główne ulice odgałęziające się od rynku – napisał Ryszard Kudelski w tekście pt. „Zabłudów: lata dwudzieste, lata trzydzieste XX wieku – to świat, który przeminął”. Autor artykułu, który dzieciństwo spędził w Zabłudowie w ciekawy i przystępny sposób opisał wygląd miasteczka, jego handel i przemysł oraz edukację i kulturę. Kilka akapitów poświęcił urzędowi i instytucjom państwowym oraz życiu codziennemu i od święta. Nie zabrało informacji na temat aktywności społecznej ówczesnych mieszkańców. Warto zaznaczyć, że przed wojną w Zabłudowie działało harcerstwo, Strzelec, Straż Pożarna, Samarytanka, Liga Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwigazowej, Liga Morska i Kolonialna oraz kurs Gospodyń Domowych.

Sowieci u bram

„Charakterystyka Rejonu Zabłudowski i cele radzieckiej polityki” – to artykuł Jacka Lulewicza, który znalazł się

w czwartym tomie „Rocznika Zabłudowskiego”. Jest to fragment pracy magisterskiej obecnego burmistrza Zabłudowa. Znajdziemy tu sporo informacji na temat nowego podziału administracyjnego wprowadzo-



nego przez Sowietów – Rejon Zabłudowski. Z tekstu wynika, że w połowie 1940 roku obszar ten zamieszkiwany był przez ponad 55 tys. ludzi. Białorusinów było 25595, Polaków 24520, Żydów zaś 5027. Ludność Zabłudowa stanowiła 3439 osób.

Zabłudów po wojnie

Innym tekstem, o którym koniecznie należy tu wspomnieć jest artykuł Marka

Kietlińskiego pt. „Z dziejów Gminy Zabłudów w latach 1944-1950”. Autor – dyrektor Archiwum Państwowego w Białymstoku – w interesujący sposób opisał pierwsze lata powojenne. W artykule możemy przeczytać o pierwszych wyborach burmistrza, o parcelacji majątków, o obowiązkowych kontyngentach produktów żywnościowych czy o pensjach pracowników ówczesnego magistratu. Znajdziemy w nim również informacje o powstających szkołach powszechnych, których w 1948 roku było jedenaście i o pierwszym publicznym przedszkolu, które powstało w 1949 w Zabłudowie. Uczęszczało do niego czterdzieścioro ośmiu dzieci.

Ponadto w czwartym tomie rocznika zamieszczono artykuł Izabeli Szymańskiej opisujący losy Dominika Radziwiłła, który był właścicielem dóbr zabłudowskich. Na uwagę zasługuje fakt, że jednym z jego nauczycieli był Franciszek Karpiński. W tekście ks. Adama Szota przeczytamy o zabłudowskim kościele z XVIII wieku. Natomiast katechizację w rzymskokatolickiej parafii w Zabłudowie, w pierwszych latach po wojnie opisał ks. Andrzej Górski.

Czwarty oraz poprzednie tomy „Rocznika Zabłudowskiego” są do nabycia w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Zabłudowie.

ZEGAR (15)

Do spraw związanych z wyższą uczelnią w Błudowie trzeba będzie jeszcze powrócić. Sporo zamieszania wywołała decyzja o Alma Mater Bludoviensis, wszak oprócz przysłowiowego dachu nad głową, dla przyszłych żaków i profesury, trzeba jeszcze stworzyć zakłady badawcze. Ktoś, ponoć przytomnie, orzekł, że owe instytucje naukowo-lecznicze mogłyby być rozsiane we wsiach na terenie całej gminy. Tym bardziej, że w wielu miejscowościach spora grupa przedstawicieli płci naderobnej onegdaj specjalizowała się w magicznym odpędzaniu wszelakich chorób i nieszczęść. Przez wiosnę, lato, aż do późnej jesieni, w określonej porze dnia zbierały zioła, susząc je następnie w ciemnościach zacisznego strychu, zawieszając uprzednio na jętkach i odmawiając magiczne formułki. Czyli z kadrą naukowo-dydaktyczną nie byłoby problemów. Odpowiednie togi zostały już zakupione, birety pożyczone a za berło rektorskie służyć miał walek do tłuczenia ziemniaków złotolem pokryty.

Kiedy wieść o nowej uczelni poczęła zataczać coraz większe kręgi, pojawiła się w ratuszu delegacja z petycją, aby utworzyć Wydział Wzajemnego Podgryzania się i Wszelakiego Awanturnictwa. Petycja zawierała ogromną ilość sposobów ubranych w magiczne formułki, że przytoczę kilka:

co trzeba czynić, żeby spory trwały długie lata, żeby uświłnić przeciwnika tak, aby się na ulicy pokazać nie mógł, jak zrobić zwitkę, aby nic mu się w życiu nie udawało. Było wiele sposobów, o których wolałbym zamilczeć, nie brak było w tym rejestrze narzucanych chorób i wszelakiego nieszczęścia. Ale rajcowie słuchając owych magicznych sposobów, którymi miałyby społeczeństwo być nękanie, w swoim pełnym zatroskania umyśle dotyczącym przyszłości powierzonych im obywateli, odczuli głęboki dysonans pomiędzy pomyślnością i narzuconymi plagami. Uruchomienie tej broni powodowałoby daleko idące, nieodwracalne nieraz zmiany. Co począć z nieszczęśnikami, których tabuny zmierzałyby w stronę ratusza, prosząc o opiekę i pomoc. Milicjanci też nie byłiby w stanie cokolwiek zdziałać, tym bardziej, że ktoś puścił w obieg plotkę, iż stróżę porządku posługują się tymi metodami w zwalczaniu elementu groźnego dla otoczenia.

Na pierwszy, przysłowiowy ogień poszli ci, co mają dobrej marki auta, szybsze od milicyjnych, kupionych za ledwie przed kilku laty. Reprezentacyjne auta, sprowadzone zza siódmej góry i rzeki, poczęła nagle zżerać rdza. Gwałtownej korozji nie wiedzieć czemu ulegały nawet pierścienie noszone na paluchach świadczących o dostatku, tłustych jak serdelki od miejscowego rzeźnika. Chro-

bot słycać było poza palisadą drewnianą okalającą miasto. Ciąkanie rdzewienia wprawiało w stan totalnego przynębnienia. Destrukcji ulegało wszystko, co metalem nazwano, nawet metale kolorowe, więc wielu bało się o złote mostki i platynowe plomby w gębie siedzące. Postanowiono w tej sprawie zwołać referendum, obawiając się milicyjnego terroru. Ze starych konwi, w których niegdyś przechowywano mleko a teraz wypełnione były bimbrzem, poczał wypływać „napój na frasunek i wszelakie troski” i bezmyślnie wsiąkać w ziemię. Tego było już za wiele i znieść się już nie dawało! Tyle dobra szło na marne! I zapach ponętny roznosił się w okolicy, tłumiąc skutecznie zapach rezedy i maciejki.

Ostateczne decyzje przeniesiono na następne posiedzenie rajców i na wynik debaty społecznej. Obawiając się niestosownych zachowań, rozmyślano czy nie powołać straży miejskiej, która by ład wprowadzała na co dzień w miasteczku.

Z wieży ratuszowej widok stawał się iście apokaliptyczny. Zegar stękając nadśluchiwał czy rdza wszelakich pomówień i niepokojów nie osiadła jeszcze w trybach mechanizmu napędzającego wskazówki i dźwięk kurantów. Brzmiały jakoś nienaturalnie, jakby katiusza sposobiała się do kolejnego ataku. Coś wisiało niepokojącego w powietrzu... .

Błudowianin